



Głowa Adama Polewki

2024-05-22

„[...] zrośnięty był z tym miastem w sposób wyjątkowy. Kochał wszystkie ulice Krakowa - a kiedy mówił o swoim Zwierzyńcu, rozumiało się, że poezja to nie tylko piękne wiersze, a to także słowo żywe [...] Umarł człowiek darzący wielką miłością lud, historię, miasto - umarł poeta Krakowa”.

Tak pisał w październiku 1956 r. Stefan Otwinowski o Adamie Polewce, autorze wiersza zaczynającego się od słów „Któż wypowie Twoje piękno...”, najpiękniejszego wiersza o Krakowie.

O twórczości i o działalności Adama Polewki napisano bardzo dużo, a jednak ciągle brakuje jego pełnej, solidnej biografii. Wynika to zapewne z faktu, że był on człowiekiem nieprawdopodobnie aktywnym. Swoją obecność w życiu kulturalnym Krakowa zaznaczył już w 1913 r., a więc w wieku lat dziesięciu, kiedy rozpoczynał edukację w gimnazjum św. Jacka. Zabrał wówczas głos, ubrany w krakowską sukmankę, podczas obchodów setnej rocznicy bohaterskiej śmierci księcia Józefa Poniatowskiego.

Wesołe widowisko

Wychowany na Półwsiu Zwierzynieckim lubił podkreślać swoje proletariackie pochodzenie. Nie była to jednak do końca prawda. Chociaż jego ojciec, noszący także imię Adam, był działaczem związkowym oraz aktywnym członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej, to jako podmajstrzy murarski nie był prawdziwym proletariuszem, a już jego domek przy ul. Kasztelańskiej stanowił wręcz plamę na proletariackim wizerunku syna, Adama juniora.

Największym przedwojennym sukcesem Polewki było „średniowieczne widowisko” zatytułowane „Igrce w gród wałą”. Jego prapremiera odbyła się 6 czerwca 1938 r. w Barbakanie. „Ilustrowany Kurier Codzienny”, niezbyt życzliwy środowiskom lewicowym i mający własne kryteria oceny, tak pisał wtedy o „Igrcach”: „Na program niezwykle wesołego widowiska złożyły się pieśni, tańce w takt średniowiecznych i ludowych melodji (!), pokazy akrobatyczne, pokazy kuglarskie. Dźwięki starych i nastrojowych pieśni, barwne kostjумы (!) średniowieczne, przepiękne tło Barbakanu - sprawiają, że jest to widowisko, które cieszyć się będzie wielkiem (!) powodzeniem. Odtwarza je zespół bezrobotnych artystów pod kierunkiem jednego z literatów krakowskich”.

Kraków pogrzebami słynie

Wrześniowa tułaczka 1939 r. zaprowadziła Adama Polewkę do okupowanego przez sowietów Lwowa. Jak wielu przedwojennych, „komunizujących” intelektualistów przeszedł tam szybką reedukację. Miał jednak szczęście. Nie trafił na zesłanie, co spotkało jego przyjaciół, m.in. Mariana Czuchnowskiego i Wojciecha Skuzę. W 1940 r. udało mu się - w ramach wymiany ludności między dwoma okupantami - wrócić do rodziny, która została na terenie zajęętym przez Niemców. Po początkowym pobycie w Krakowie osiadł w Bieńkowicach pod Myślenicami.

Po „wyzwoleniu” Adam Polewka włączył się aktywnie w tworzenie nowej rzeczywistości. Był politykiem



i publicystą, wybitnym działaczem PZPR, posłem do Sejmu, postacią znaczącą w Krakowie i w całej Małopolsce. Mieszkał w Domu Literatów przy Krupniczej, gdzie – jak pisał Władysław Bodnicki – „do niego ciągnęły istne tłumy, stały ogonki, jak przed jakim biurem. Iluż tam przychodziło ludzi pokrzywdzonych, zgnębionych, proszących nie tylko o pomoc, ale i o wskazówkę, o radę”. Taka aktywność nie mogła nie podkopać sił pisarza.

Cyniczni kpiarze z początku XX stulecia, których godłem był Zielony Balonik, twierdzili, że Kraków pogrzebami słynie, że nigdzie nie ma tak wspaniałych „wiecznych pożegnań” jak w Krakowie. Sam Boy, guru „zielonobalonikowców” pisał: „Przystaniesz sobie za trumienką z boku, posłuchasz śpiewu i żałobnych mów, dziewczątko małe uszczypniesz gdzieś w tłoku, już się oddawna (!) tak nie czułeś [...] zdrów”. W 1956 r., choć w szkolnej edukacji Młodą Polskę sprowadzono prawie wyłącznie do Zielonego Balonika, krakowskie władze miejskie nie bały się uczcić „poety Krakowa”.

Dar dla miasta

Adam Polewka zmarł 2 października 1956 r. Następnego dnia w „sali Domu Kultury Związków Zawodowych Rynek Główny 27”, czyli w pałacu Pod Baranami wystawiono trumnę ze zwłokami twórcy. W tym samym dniu „dla oddania ostatniego hołdu pamięci Zmarłego powołana została komisja społeczna, która zajmie się zorganizowaniem pogrzebu”. W skład tej komisji weszli m.in. Władysław Machejek, Hanna Mortkowicz-Olczakowa, Stefan Otwinowski, Jonasz Stern, Jan Wiktor oraz Stanisław Brodziński, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR, i Tadeusz Mrugacz, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Pogrzeb odbył się 4 października. Kondukt przeszedł ulicami: Sławkowską, Basztową, Lubicz, Rakowicką. Trumnę złożono na cmentarzu Rakowickim w Alei Zasłużonych.

Od śmierci Adama Polewki upłynęło prawie 15 lat, gdy 6 listopada 1969 r. „Dziennik Polski” doniósł, że Kraków otrzymał pomnik tego pisarza. Słowo „otrzymał” nie zostało użyte przypadkowo. Czytamy bowiem, że pomnik jest darem dla miasta: „Wykonał go artysta rzeźbiarz Wincenty Kućma, stronę techniczną zajął się Instytut Odlewniczy w Podgórzu, a cokolwiek jest dziełem Spółdzielni »Granit«”. Odstąpienie pomnika dokonane zostało w formie artystycznej kolejnego spektaklu światła i dźwięku w opracowaniu i reżyserii Krzysztofa Jasińskiego. Był to piękny hołd złożony pamięci literata, działacza społecznego i żarliwego komunisty”.

Zaginiony pomnik

Uchwałą numer XXV/171/91 w sprawie likwidacji pomników podjęła Rada Miasta Krakowa 14 czerwca 1991 r. Mówiła ona, że należy niezwłocznie dokonać likwidacji pomników: Milicjantów przy rondzie Mogilskim, Janka Krasickiego na os. Teatralnym, Karola Świerczewskiego na os. Szkolnym oraz Adama Polewki w parku jego imienia. Miejsce po zlikwidowanych monumentach należało przywrócić do stanu poprzedniego.

Autorem wiersza zaczynającego się od słów:

„Któż wypowie Twoje piękno Krakowie prastary,
Chyba, że na Sukiennicach przemówią maskary.



**Magiczny
Kraków**

Chyba że się w hymn przemieni Twa duma strzelista,
Z jaką Wieża Maryjacka płynie w gwiazdną przystań”

Rada zajęła się po raz drugi 13 marca 1992 r. Podjęła wówczas uchwałę, której pierwszy paragraf brzmiał: „Wyraża się zgodę na bezterminowe zdeponowanie w Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zdemontowanego pomnika popiersia Adama Polewki, autorstwa Wincentego Kućmy”.

Rzeczywiście pomnik trafił do małego lapidarium obok Domu pod Krzyżem, jednego z oddziałów Muzeum Krakowa. Stał tam przez długi czas, a później pojawił na dziedzińcu krakowskiego magistratu, gdzie ustawiono go w jednym z narożników. Jednak ostatnio go tam nie widać. Czyżby trafił do piwnic urzędu i znalazł się w towarzystwie skazanych na zapomnienie tablic pamiątkowych sprzed 1990 r.? Popiersie Adama Polewki z pewnością nie zasługuje na taki los! Pewien profesor, emerytowany wykładowca krakowskiej ASP, zaproponował, aby Polewka „zamieszkał u Szymborskiej”, czyli w parku jej imienia. Noblistka z pewnością nie będzie miała żadnych zastrzeżeń. Byli już przecież sąsiadami w Domu Literatów przy ul. Krupniczej 22.

Michał Kozioł